nr 4, styczeń 2006

SOKRATES TAŃCZĄCY

I LO im. S.Żeromskiego w Zawierciu

- Spotkanie szkół partnerskich w Wiedniu
- Foto Wiedeń
- Relacja uczniów z pobytu w Wiedniu
- “Człowiek uczony ma zawsze przy sobie swe bogactwo” – wpływ łaciny na język polski
- Ciąg dalszy historii bursztynowego szlaku
- Złoto północy
- Konkurs plastyczny
- Wywiad z naszym koordynatorem
- Słowniczek sentencji języka łacińskiego
- Nowinki, ciekawostki, informacje, tłumaczenia
- Humor
- Ciąg dalszy "Historii pewnego Jaja..."

Wiedeń

W dniach 9 -13.04.2005r. zorganizowałam wyjazd na drugie spotkanie szkół partnerskich projektu do Wiednia. I tym razem przygotowałam materiały dla każdej z ośmiu szkół podsumowujące nasze działania. Były to między innymi fragmenty opracowań literackich, tłumaczeń dokonanych przez uczniów czy „Portfolio tradycji rzymskich i polskich".

Każdy z uczestników otrzymał antyramę ze zdjęciem z konkursu „Łacińska maksyma - moja interpretacja".

Po raz kolejny przygotowałam z uczniami multimedialną prezentację o naszej szkole i działaniach w ramach projektu. Pokaz miał miejsce w Ratuszu przed władzami oświatowymi Wiednia i wywołał duże zainteresowanie i uznanie.

Dzięki moim staraniom w tym spotkaniu wzięło udział czterech nauczycieli, zamiast planowanych dwóch oraz dwie uczennice - bo tylko tyle zgodziła się gościć strona austriacka.

W efekcie zostały zdobyte nowe doświadczenia i nawiązano nowe przyjaźnie. Wszystkie miałyśmy możliwość sprawdzić się „językowo" występując publicznie.

W trakcie spotkania nauczyciele i uczniowie z sześciu krajów mieli okazję usłyszeć o naszych różnorodnych formach realizacji projektu, a także mogli przekonać się o wysokim poziomie nauczania w naszej szkole, czego dowodem były nasze uczennice. Przed wyjazdem do Wiednia udało mi się, dzięki umiejętnemu gospodarowaniu grantem, uzyskać zgodę na zakup cyfrowego aparatu fotograficznego, którego szkoła do tej pory nie posiadała. Umożliwił on nam sporządzenie dokumentacji fotograficznej wyjazdu, a w przyszłości pozwoli na podwyższenie jakości przygotowywanych prezentacji multimedialnych. A oto krótkie fotograficzne sprawozdanie z naszego pobytu w Wiedniu.

Opracowanie: Joanna Pencak

Bal w Wiedniu. Szkoła, która nas gościła, co rok organizuje taki bal. Na zdjęciu widzimy wybranych uczniów, którzy rozpoczynają bal walcem wiedeńskim.
Dziewczęta były ubrane w bardzo eleganckie białe suknie. Chłopcy natomiast zaprezentowali się w czarnych garniturach

Foto Wiedeń

Po przystąpieniu do prezentacji, Paulina wygłosiła kilka zdań w języku angielskim na temat naszego miasta, Kasia natomiast opowiadała o naszej szkole.

Wejście do Realgymnasium w Wiedniu.

Od lewej: Pani prof. Barbara Nowak, Kasia Mocherek, Pani prof. Jolanta Cholewka, Natalia (uczennica gimnazjum, goszcząca Paulinę). Od góry poznany na balu Polak mieszkający w Wiedniu, oraz Paulina

Spotkanie rozpoczęła krótka przemowa ze strony austriackiej

Po obejrzeniu i wysłuchaniu wszystkich prezentacji przewidziane było zwiedzanie miasta.

SOKRATES TAŃCZĄCY

Na tym zdjęciu widzimy uczestniczki programu Sokrates - Paulinę Chawułę z kl. IIIe oraz Katarzynę Macherek z kl. IIa

Prezentacja odbyła się w wiedeńskim ratuszu o godz. 9.00

Relacja uczniów z pobytu w Wiedniu

Uważam, że wyjazd dużo zmienił w moich przekonaniach. Przed wszystkim taka integracja międzynarodowa może być swoistym "lekiem" na ksenofobię. Często ludzie uciekają od tego co nowe i obce. Jednak, gdy trafia się taka okazja, może ona, choć w pewnym stopniu, zmienić poglądy. W moim przypadku było nieco inaczej, gdyż zawsze byłam i nadal jestem ciekawa świata. Od samego początku bardzo cieszyłam się na ten wyjazd. Do dnia dzisiejszego jestem bardzo wdzięczna, że to ja dostałam szansę od losu. Czy przez ten wyjazd czuje się bardziej Europejką? Myślę, że tak. Moim zdaniem współpraca międzynarodowa jest niezwykle ważna. Ponadto mogłam poznać nową kulturę, udoskonalić oba języki - zarówno niemiecki jak i angielski. Miałam okazje zobaczyć jak wyglądają relacje pomiędzy ludźmi różnych krajów oraz poznać obyczaje panujące w tych krajach. Na pewno dowiedziałam się więcej nie tylko o samym projekcie, ale również o tym jak wspaniałą rzeczą jest współpraca pomiędzy różnymi narodowościami.

Katarzyna Mocherek, Kl. IIa

"Człowiek uczony ma zawsze przy sobie swe bogactwo" - wpływ łaciny na język polski...

My, Polacy jesteśmy dziećmi narodu słowiańskiego, który ukształtował się na pograniczu dwóch odłamów kultury europejskiej : wschodniego i zachodniego. Wchodził nieraz w różnorakie koneksje z tureckim światem islamu. Przeważyły jednak w naszym dziedzictwie (inaczej niż u większości innych ludów słowiańskich) elementy zachodnie. Najbardziej ujawnia się to w głębokim związku Polski z dziejami Kościoła na Zachodzie. Ale znamiennie ukazuje się także w innych składnikach kultury, nawet w samym języku.

Język polski narodowy wyodrębnia się i określa w opozycji do innych języków narodowych, np. czeski, niemiecki, angielski, włoski, japoński itp. Jest to język pewnego określonego etnicznie zbiorowiska z właściwym sobie i niepowtarzalnym systemem gramatycznym i słownictwem. Ten potencjał gramatyczny i leksykalny stanowi narzędzie myślenie Polaków, z niego czerpią środki realizacji wypowiedzi w mowie zewnętrznej, pośrednio w mowie zapisaniem dla celów komunikatywnych w obcowaniu społecznym.

Do XIV w. język polski istniał tylko w regionalnych i ludowych odmianach mówionych. Wysoki poziom artystyczny pierwszych zabytków (Bogurodzica, Kazania świętokrzyskie, Psałterz floriański) należy przypisać długotrwałej tradycji polszczyzny mówionej, głównie na dworach książęcych, w administracji państw, retoryce świeckiej i religijnej. Sprzyjało to tworzeniu się ponadregionalnego języka ogólnego, zwanego literackim lub kulturalnym. Język taki wykształcił się do XV w., zarówno z elementów dialektów małopolski, jak i wielkopolski, okrzepł zaś w XVI w. , przede wszystkim wskutek rozwoju piśmiennictwa renesansowego oraz świadomej działalności pisarzy i drukarzy tego okresu.

Rozwój każdego języka pozostaje w bezpośrednim, organicznym związku z losami grupy ludzkiej, która się nim posługuje, a historia języka to nie tylko obraz przeobrażeń rozwojowych w systemie gramatycznym i zasobie słownikowym, ale też historia funkcjonowania języka, jego uczestnictwa w całości życia odnośnego zbiorowiska.

Dla rozwoju języka polskiego ogromnym przełomem był fakt przyjęcia chrztu przez Mieszka I w 966r. Chrześcijaństwo bowiem miało ogromny wpływ na polską kulturę. Na zewnątrz chrześcijaństwo umacniało międzynarodową pozycję państwa polskiego wobec państwa niemieckiego oraz chroniło przed coraz ostrzejszym i rozleglejszym naporem niemieckim. Wewnątrz natomiast narzucało Polsce ideologię, która zespalała klasę panującą i było narzędziem wpływu władzy na masy ludowe a także służyło wzorca-

mi organizacyjnymi. Językiem panującym na terenach chrześcijańskich była łacina, która miała ogromny wpływ na dalszy rozwój języka polskiego. Łacina jest podstawą języków romańskich, a inne - np. język polski - ożywia mnogością słów i z tego właśnie powodu godna jest poznawania.

Język polski to mowa słowiańska bardzo zlatynizowana. Językoznawcy nie sprzeciwiają się domysłom, że ruchomy pierwotnie akcent słowiański ustalił się w naszym języku na drugiej sylabie od końca właśnie pod wpływem tak przemożnej u nas, zwłaszcza w naszym Kościele łaciny (jak w czeskim utwierdził się na sylabie początkowej pod wpływem germańskim). Innym przykładem jest niechęć polszczyzny do wyrazów (czy do rzeczowników, czy do przymiotników) złożonych : łacina ich nie lubi i ona narzuciła nam niechęć do nich; dawniejsza zaś mowa musiała je lubić, co widać choćby z imion słowiańskich (Bolesław, Dobrosława itp.).

Język ogólny występuje dziś w dwóch naczelnych odmianach : języka potocznego - mówionego i języka literackiego - pisanego. Obie odmiany mają charakter ogólnonarodowy, wynikający z masowości ich użytkowników. Ale to jest właśnie wynikiem długiego rozwoju historycznego i wzajemnego, zmiennego oddziaływania na siebie tych dwóch odmian. Narodowościowy język polski wczesnego średniowiecza mógł mieć charakter tylko języka regionalnego, tzn. niejednolitej całości gwar terytorialnie zróżnicowanych, chociaż w gramatyce i słownictwie mocno do siebie zbliżonych. Na ich podłożu zaczął się wyodrębniać język ogólny z tendencją ponad gwarowego użycia. Jedną z najistotniejszych właściwości języka ogólnego jest poddanie jego użycia normom obowiązującym każdego, kogo stać na ich opanowanie i kto chce się tą odmianą języka posługiwać.

W okresie średniowiecza łacina stała się językiem uniwersalnym w całej Europie, tak jak teraz język angielski. Po łacinie pisano, mówiono, odprawiano msze (zwyczaj odprawiania mszy w języku łacińskim zanikł stosunkowo niedawno). Wykształcenie każdego człowieka określało się po jego znajomości łaciny. Łacina w Polsce była w tym okresie najważniejszym przedmiotem. Uczniowie zobowiązani byli mówić po łacinie nie tylko w szkole, lecz także poza nią. O tych, którzy nie przestrzegali tej zasady meldowali nauczycielom posłuszni wybrańcy. Łamiących zasadę czekały kary cielesne.

Do najstarszych pożyczek językowych wypada odnieść szeroko rozbudowaną grupę terminologii chrześcijańskiej, która powstaje po chrzcie Polski, a wpływy chrześcijańskie docierały do Polski w ciągu X w., a może i u schyłku IX w. na Śląsk i ziemię Wiślan.

Istotną rolę w rozwoju średniowiecznej polszczyzny odegrały wpływy obce. Pierwsza ich fala wiązała się z przyjęciem chrześcijaństwa i niosła ze sobą przede wszystkim nową terminologię religijną (prawdy wiary, nazwy obrzędów, instytucji kościelnych itp.). Polskie słownictwo religijne wzbogacało się trzema drogami : przez zapożyczenia, tłumaczenia wyrazów obcych (tzw. kalki) oraz na drodze nadawania nowych, chrześcijańskich znaczeń wyrażeniom rodzimym.

Rodowód większości terminów religijnych sięga korzeniami języka Ewangelii, a więc greckiego, z którego tłumaczono je na południowej i wschodniej Słowiańszczyźnie na język starocerkiewno słowiański, zaś w Europie zachodniej na łacinę.

Do Polski zasadnicza fala słownictwa religijnego docierała za pośrednictwem Czech, gdzie skrzyżowały się wcześniej wpływy zachodnie i słowiańskie. Tak np. słowo anioł pochodzi od czeskiego anjeł (łac. angelus, gr. angelos - poseł, wysłannik); pacierz - od czeskiego pater (łac. Pater noster - Ojciec nasz); kościół - z czeskiego kostel (starogórnoniemieckie kástel, łac. castellum - zamek, twierdza).

Podobną drogą dotarły do nas takie terminy, jak adwent, apostoł, błogosławić, czyściec, opat, papież, sumienie, żołtarz, żyd. Z języka czeskiego przejmowaliśmy również terminologię wojskową (przyłbica, straż, walka), nazwy cech osób (łotr, okrutny, opilca, sprawiedliwy) oraz wiele innych określeń np. ze sfery kultury (czytelnik, rycina, szkoła).

Jak wynika z powyższych uwag, wpływ łaciny na język polski w pierwszych stuleciach chrystianizacji miał przede wszystkim charakter pośredni (poprzez język czeski); zdecydowała o tym nieznajomość języka łacińskiego wśród szerszych kręgów społeczeństwa.

OPRACOWAŁY:
Martyna Piekara kl.Ib
Anna Adamus kl.Ic

Histora Bursztynowego Szlaku c.d.

Z opisu starożytnych pisarzy rzymskich i greckich wynika, iż do Rzymu przywożono bursztyn z odległego kraju Lugiów i Wenedów leżącego nad Bałtykiem (wówczas nazywanym Oceanem Północnym). Były to tereny obecnej Polski. Początkowo Rzymianie wymieniali swe wyroby na ten cenny kamień za pośrednictwem ludów znad Dunaju, z czasem jednak organizowali samodzielne wyprawy.

Około 2000 lat temu miała miejsce jedna z pierwszych takich wypraw, a opisał ją w I w n.e. Pliniusz Starszy. Jej bohaterem był pewien Rzymianin, którego cesarz Neron (rządy w latach 54-68) wysłał poza granice Imperium ku niezbadanym wybrzeżom Bałtyku, by ten przywiózł mu bursztynowy skarb. Tak też się stało, podróżnik sprowadził duże ilości tego drogocennego kamienia. Wydarzenie to sprawiło, iż wielu kupców wyruszyło traktami prowadzącymi na północ, które wkrótce zapełniły się wozami i jucznymi zwierzętami.

Możliwa byłą również trasa wodna, rzekami. Na południe od Elbląga archeolodzy odkryli drewniane pomosty, których najprawdopodobniej (jak wynika z datowań) używano w czasach wpływów rzymskich do pokonywania podmokłych terenów.

Nie istniał jeden konkretny trakt zwany bursztynowym szlakiem. Hasło to należy rozumieć jako kierunek wymiany handlowej.

OPRACOWAŁA: Martyna Piekara kl.Ib

ZŁOTO PÓŁNOCY

Surowcem bardzo poszukiwanym i cenionym w cesarstwie rzymskim był bursztyn, zwany "złotem północy" przez jego obfitość na wybrzeżu bałtyckim.

Szlak bursztynowy odgrywał ogromną rolę, należał do najstarszych dalekosiężnych połączeń handlowych w Europie, nim przewożono bursztyn znad brzegów Bałtyku nad Adriatyk. Trasa tego szlaku w ciągu wieków ulegała zmianom. Punktem wyjścia była Aquileia, duży port nad Adriatykiem i ośrodek przemysłowo-handlowy założony w 183-181 r. p.n.e. W ostatnich wiekach p.n.e. i początkach I w. n.e. główna trasa wiodła wprost na północ przez przełęcze i doliny rzek alpejskich. Wyznaczały ją celtyckie oppida lub rzymskie miasta: Santicum (dzis. Yillach), Yirunum (dzis. Zollfeid), Przełęcz Pyrneńska, Ovilava (dzis. Wels) i Lentia (dzis. Linz). Tam po przekroczeniu Dunaju i przejściu Przełęczy Wyszebrodzkiej w Szumawach kupcy docierali z biegiem Wełtawy do Kotliny Czeskiej, odznaczającej się w pierwszej ćwierci I w. największym zagęszczeniem importów rzymskich w całej pozalimesowej Europie. Stamtąd szlak prowadził w górę Łaby, potem przez dogodne przejścia sudeckie do Kotliny Kłodzkiej i na środkowy Śląsk, następnie nad Prosnę do rejonu Kalisza. Tam podróżni mieli do wyboru albo szlak wodny Prosna - Warta - Struga - Jezioro Pakoskie - Noteć - Wisła, lub też szlak lądowy Kalisz - Konin - środkowe Kujawy - Otłoczyn. Po przekroczeniu Wisły kierowano się zapewne ku północnemu zachodowi i przez rejon Chełmży osiągano przeprawę na dalszym odcinku Wisły między Chełmnem a Świeciem. Następne przeprawy były w rejonach Grudziądza - Rządza - Osieku, Opalenia -Kwidzynia oraz Gniewu. Kupcy dochodzili do Zatoki Gdańskiej zarówno głównym nurtem Wisły, jak też Nogatem. Omówioną trasę poświadczają liczne późne importy celtyckie i wczesne rzymskie oraz znaleziska bursztynu, w tym trzy duże składy z Wrocławia-Partynic.

Szlak orawski znajdował tam przedłużenie w lokalnym szlaku do skupienia osadniczego w rejonie Miechowa i ku dolinie Pilicy. To połączenie południe - północ przecinało naturalną arterię komunikacyjną, jaką stanowiła dolina Wisły i odwieczny szlak biegnący wzdłuż jej lewego brzegu. Inne szlaki łączyły region krakowski ze skupieniami opolskim i kaliskim. Bardzo prawdopodobny jest także szlak w kierunku wschód - zachód usytuowany mniej więcej wzdłuż 50 równoleżnika przez okolice Bochni, Tamowa, Rzeszowa, Jarosławia i Przemyśla.

Dalsze szlaki z południa wiodły do Małopolski przejściami w Beskidzie Sądeckim (Lubowla Piwnicza, przełom Popradu pod Leluchowem i Przełęcz Tylicka). Świadczą o tym znaleziska monetarne zarówno nad górnym Popradem, jak też w Kotlinie Sądeckiej. Z biegiem Dunajca szlak dochodził do Wisły osiągając

Kotlinę Nidy, gdzie istniało duże skupienie osadnicze z licznymi importami, wśród których znajduje się unikalny na naszych ziemiach skarb denarów republikańskich z Połańca i wczesne (faza B l) rzymskie naczynia brązowe z Pełczysk, woj. kieleckie.

Szlak morski łączący poprzez wyspy duńskie zachodnie prowincje cesarstwa z południowymi brzegami Bałtyku odgrywał pewną rolę w handlu z Pomorzem od połowy I w. n.e. Rola ta wzrosła w ciągu następnego stulecia, a zwłaszcza w drugiej połowie, gdy ruch na głównym szlaku bursztynowym został przejściowo zahamowany na skutek wojen markomańskich. Dla rejonu ujścia Wisły szlak morski nabrał większego znaczenia dopiero od III w., na co wskazuje rozwój ośrodków osadniczych i handlowych w okolicach Pruszcza i na Wyżynie Elbląskiej.

Oczywiście wyżej wymienione szlaki służyły nie tylko celom wymiany, lecz w ogóle wszelkiej komunikacji. Były także trasami wypraw wojennych, a nawet migracji grup etnicznych.

Opracowanie: Monika Krupa kl. Ib

Na podstawie:
Z. Bukowski, K. Dąbrowski "Świt kultury europejskiej", LSW, 1971;
Plenzier, "l 00 cudów natury w Polsce", EP;
J. Kostrowicki, "Środowisko geograficzne Polski", PWN, W- wa 1968. Archeoświat - Ewa Lobo

Konkurs plastyczny

W naszej szkole, w ramach projektu Socrates Comenius, został zorganizowany konkurs plastyczny pt. “HISTORIA W KROPLI BURSZTYNU”

Konkurs miał na celu przybliżenie historii Szlaku Bursztynowego, który nie był w dosłownym znaczeniu traktem komunikacyjnym, ale kierunkiem wymiany handlowej. Wśród krajów Europy znaczną rolę odgrywała także Polska. Karawany kupców przemierzały trudno dostępne przełęcze górskie Karpat i Sudetów oraz rozległe doliny najpiękniejszych rzek Polski: Odry, Wisły i Sanu. Historia Szlaku Bursztynowego pozwala na nowo odkryć i spojrzeć z innej perspektywy na najbardziej znane miasta-perełki europejskiej kultury i sztuki - Wrocław, Kraków, Toruń, Gdańsk. Zabytki tych miast wpisane są na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO.

Podróżując śladami kupców z bursztynowego szlaku odkrywamy pełne żywych tradycji i zwyczajów drewniane wsie w dolinie Wisły na Kujawach i Kaszubach. Urzeknie nas także bogactwo przyrody w parkach narodowych i krajobrazowych -Kotliny Kłodzkiej, Beskidów i Pomorza Bałtyckiego.

Dlatego organizatorzy konkursu pokusili się o taką tematykę, aby uświadomić jak ważną rolę odgrywała Polska w transporcie bursztynu na ogromną skalę.

Prace plastyczne przyjmowane były do 4 listopada 2005. Można je było wykonać dowolną techniką. Jurorzy mieli bardzo trudne zadanie, ponieważ wszystkie prace były bardzo ciekawe. Rozstrzygnięcie konkursu w następnym numerze gazetki:

Oprac. K. Kowalczyk, J. Kurzak.

Wywiad z panią prof. Joanną Pencak na temat powstania naszej gazetki "Sokrates tańczący"

Jaki był cel powstania gazetki "Sokrates tańczący"?
Gazetka powstała żeby promować wszelkie działania związane z projektem i informować o aktualnych wydarzeniach, które maja miejsce w szkole, za granicą i w innych szkołach partnerskich.

Jakie przesłania ze sobą niesie i do kogo jest skierowana?
Skierowana jest głównie do uczniów i nauczycieli naszej szkoły jak również do innych szkół.

W czym młodzieży ma pomóc nasza gazetka?
Gazetka ma przybliżyć bardzo szeroki i ambitny moim zdaniem temat, dać materiał do refleksji i rozmyślań, informować jak już wcześniej mówiłam, o wydarzeniach i działaniach związanych z projektem.

Dlaczego łacina jest myślą przewodnią gazetki?
Jest to związane oczywiście z tytułem projektu "Łacińskość, czyli Europa od teraźniejszości do przeszłości i przeszłości do teraźniejszości". I w związku z tym projektem powstała gazetka.

W chwili, gdy łacina nie występuje w szkole jako przedmiot, jakim celem jest krzewienie jej wśród młodzieży?
Niestety język łaciński nie jest jednym z przedmiotów edukacyjnych naszej szkoły. Tak się składa, że jestem absolwentką Żeromskiego i tutaj uczyłam się łaciny przez cztery lata. Dlatego między innymi zainteresował mnie ten projekt. Myślę, że nie tylko ja życzyłabym sobie, aby łacina stała się jeszcze jednym językiem obcym, którego naucza się w szkole.

Wiemy, że co roku organizowane są wyjazdy w związku z programem Socrates Comenius. Co jest celem takich wyjazdów?
Celem wyjazdów jest spotkanie uczestników projektu z sześciu krajów europejskich. Wymiana doświadczeń, poglądów, wymiana materiałów, przybliżenie wszystkich działań, które odbywają się w szkołach partnerskich.

W jaki sposób wybierane są osoby, które uczestniczą w tych wyjazdach?
Wybieramy zwykle osoby, które działają w programie, wniosły jakiś swój wkład pracy w opracowanie tematów i znają dobrze języki obce.

Polega to na losowaniu, czy też z góry wiadomo, kto pojedzie?
Jest to dosyć zawiła sprawa, bo bardzo dużo zależy od tego, jakie osoby, czy dziewczęta czy chłopców, chce gościć szkoła partnerska. Akurat tak się składa, że na tegoroczny wyjazd w listopadzie zostały wybrane znowu dwie dziewczyny.

Gdzie organizowany jest tegoroczny wyjazd?
W tym roku wyjeżdżamy do Brukseli.

Dziękujemy za udzielenie wywiadu.
Dziękuję również.

Wywiad przeprowadziły: Martyna Piekara kl. Ib i Anna Adamus kl. Ic

OTO EFEKT DALSZEJ PRACY TŁUMACZENIA PRZEZ NASZYCH UCZNIÓW UTWORÓW POETÓW ŁACIŃSKICH

SOLVITUR ACRIS HIEMS...

Solvitur acris hiems grata vice veris et Favoni
trahuntque siccas machinae carinas,
Ac neque iam stabulis gaudet pecus aut arator igni
nec prata canis albicant pruinis.

Iam Cytherea choros ducit Venus imminente luna,
iunctaeque Nymphis Gratiae decentes
alterno terram quatiunt pede, dum gravis Cyclopum
Volcanus ardens visit officinas.

Nunc decet aut viridi nitidum caput impedire myrto
aut flore, terrae quem ferunt solutae.
nunc et in umbrosis Fauno decet immolare lucis,
seu poscat agna sive malit haedo.

pallida Mors aequo pulsat pede pauperum tabernas
regumque turris. o beate Sesti,
vitae summa brevis spem nos vetat inchoare longam;
iam te premet nox fabulaeque Manes

et domus exilis Plutonia; quo simul mearis,
nec regna vini sortiere talis
nec tenerum Lycidan mirabere, quo calet iuventus
nunc omnis et mox virgines tepebunt.

H. I 4

DO SESTIUSZA

Z łaski wiosny i zefirów srogość przykrej zimy znika,
żeglarz statki zakotwicza wyciągnięte z morskich fal,
stajnia bydła już nie cieszy, ni ogniska blask rolnika,
srebrem szronu nie bieleje ruń zielonych łąk i hal.

Cyterei pląs oświetla z chmury wychodzący księżyc,
za boginią idą w tany Gracje, orszak skromnych dziew,
nimfy wiją się wśród krzewów wdzięcznym ruchem śmigłych węży,
Wulkan huczy z Cyklopami, jęczy w kuźniach młotów śpiew.

Oto chwila jest, by głowę mirtem i kwiatem przystrajać,
w roztajałych bruzdach ziemi możesz zerwać kwiecia snop
i czcić Fauna swawolnego w zacienionych wonnych gajach,
czy chce jagnię na ofiarę, czy mu milszy tłusty skop.

Śmierć, Sestiuszu mój szczęśliwy, śmierć niestety nie wybiera,
czy gdzieś w chacie nędzarz mieszka, czy w pałacu możny król,
krótkość życia nie pozwala, aby radość była szczera,
nieuchronna noc nadciąga od Plutona smętnych pól.

Nie ucieszy cię tam uczta i nie rozweseli festyn,
a uroda Licydasa w oczy cię nie będzie kłuć,
pokochają feba twego głos i wdzięczne gesty
zachwycone nim dziewczyny, tak jak dziś go kocha młódź.

Ludwik Hieronim Morstin

Dla porównania zamieszczamy tłumaczenie profesjonalisty Hieronima Morstina.

DO SESTIUSZA

Nareszcie! Zimę przegnał wiatr Favoni,
od przyjścia wiosny nikt tu nie stroni.
Kto żyw na pola pragnie wybiec,
które wreszcie zielenią są szczęśliwe.

Księżyc wschodzi! Wenus Cyterejska wiedzie prym
w tańcu, gdzie Nimfy i Gracje wystukują rytm.
I tak pozostanie, gdy Wulkan na Ziemię przybywa,
odwiedza Cyklopów wykuwających życia ogniwa.

Przybyszu! Nie żałuj swej głowy dla olejków i mirty,
kwiatów danych przez Ziemię uwolnioną już od zimy.
Złóż za nie pokłon w ocienionych gajach bóstwom,
Choćby i Faun zażądał ofiar Twoich mnóstwo.

O Sestiuszu! Nie dane nam długo cieszyć pięknem oczy,
gdyż życie nasze zbyt krótkie wkrótce krąg zatoczy.
Śmierć nieubłagana przyjdzie po każdego
Nie zważając na pozycja czy majątek jego.

Szczęśliwcu! Który teraz powodzenie masz i przyjaciół wielu
nie zawsze toczyć się będzie żywot Twój w weselu
Bogowie dziś inną szykują dla Ciebie rolę,
Już nie będziesz nigdy królem uczty przy wiosennym stole.

Małgorzata Kurkowska, kl. II d

SŁOWNICZEK ŁACIŃSKICH SENTENCJI

A

Ars longa, vita brevis" - Sztuka długa, życie krótkie

C

"Caeca invidia est" - Zazdrość jest ślepa

E

"Errare humanum est" - Błądzić jest rzeczą ludzką

F

"Festina lente" - Spiesz się powoli

M

"Mors certa, hora incerta" - Śmierć jest pewna, ale jej godzina nieznana

N

"Nemo sapiens nisi patiens" - Nie jest mądry, kto nie jest cierpliwy

U

"Ubi concordia, ibi victoria" - Gdzie zgoda, tam zwycięstwo

"Ubi lex, ibi poena" - Gdzie prawo, tam i kara

"Ut ameris, amabilis esto" - Jeśli chcesz być kochany, bądź godny miłości

Historia pewnego jaja ... c.d.

"Ab ovo"
Od jaja (od początku)

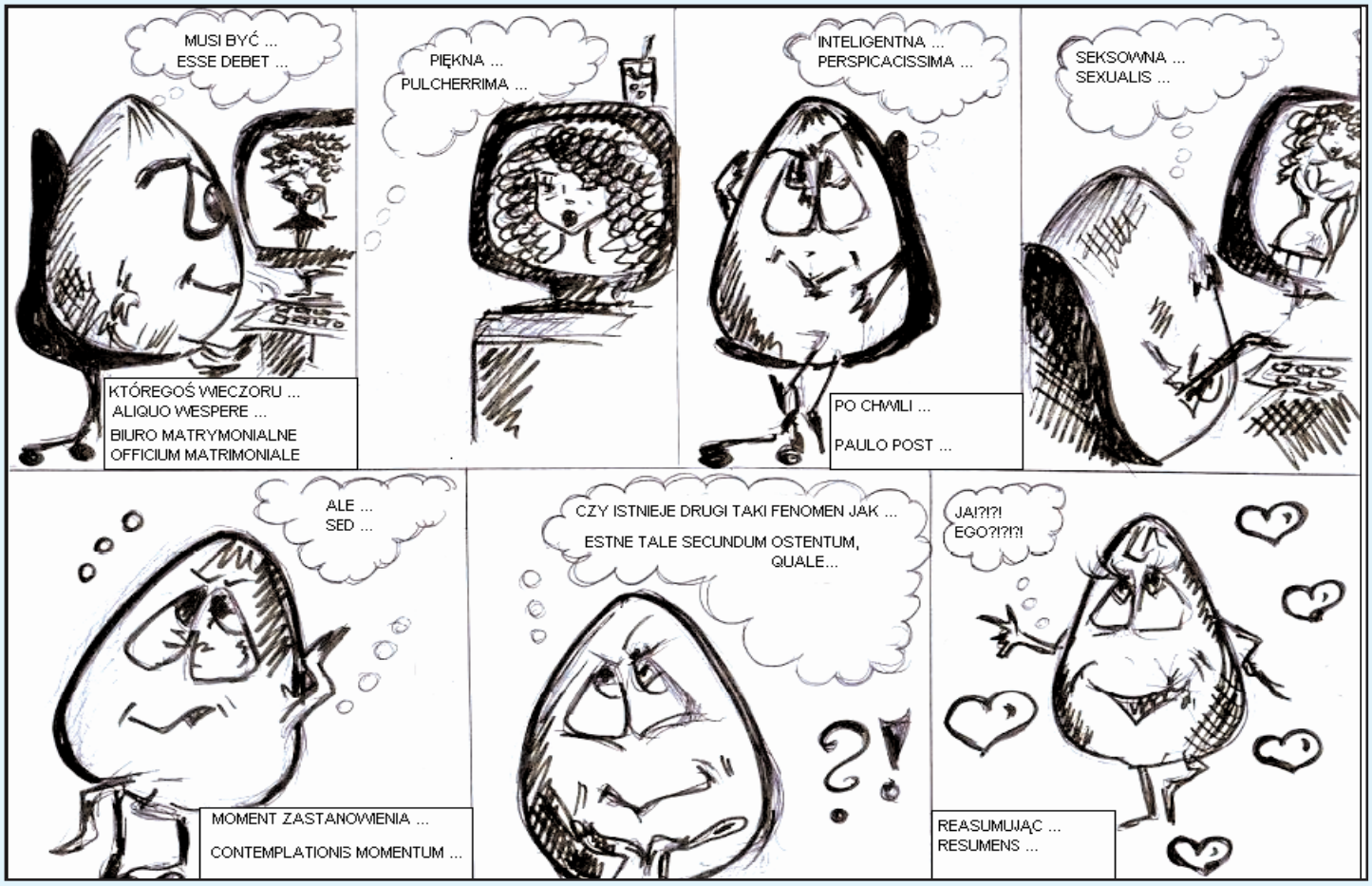

Autorzy: tekst i pomysł -Mateusz Koroś kl IIb, tłumaczenie - mgr Beata Pustułka, rysunki - Martyna Tyszczak kl IIb

HUMOR - HUMOR - HUMOR - HUMOR - HUMOR

Wieś była samowystarczalna: kobiety dostarczały mleka, mięsa i skór..

Makbet opierał się na mordzie.

Zespół redakcyjny: Martyna Piekara, Anna Adamus, Magdalena Gzela, Joanna Kurzak, Klaudia Kowalik